

**Protokół nr 13/2026
z posiedzenia Komisji Rewizyjnej
Rady Gminy w Chojnicach
z dnia 16 czerwca 2026 roku
w godz. 12:00 – 13:00**

Ad. 1. Otwarcie posiedzenia i stwierdzenie quorum.

Przewodniczący Komisji Pan Sylwester Knyba otwierając posiedzenie Komisji Rewizyjnej przywitał przybyłych. Następnie na podstawie listy obecności stwierdził, że obrady są prawomocne.

Obecni na posiedzeniu członkowie Komisji:

- 1) Pan Sylwester Knyba – Przewodniczący Komisji
- 2) Pani Kamila Mamczarek - Członek
- 3) Pani Danuta Łoboda – Członek
- 4) Pan Damian Sawicki - Członek

Spoza Komisji w posiedzeniu udział wzięli:

- 1) Pan Janusz Szczepański – Zastępca Wójta
- 2) Pani Izabela Wienclawek – Starszy Inspektor w Wydziale Rolnictwa i Środowiska
- 3) Pani Anna Rokita – Kancelista w Wydziale Rolnictwa i Środowiska
- 4) Pan Mateusz Łangowski – Radca Prawny

Ad. 2. Przyjęcie porządku obrad:

Prowadzący obrady Przewodniczący Komisji **Pan Sylwester Knyba** zaproponował porządek obrad w następującym kształcie:

1. Otwarcie posiedzenia i stwierdzenie quorum.
2. Przyjęcie porządku obrad.
3. Przyjęcie protokołu z poprzedniego posiedzenia komisji.
4. Omówienie pisma dotyczącego budowy instalacji termicznego przetwarzania odpadów na terenie ZZO Nowy Dwór.
5. Sprawy bieżące.
6. Zakończenie.

Przedstawiony porządek obrad został przyjęty - 4 głosami „za” jednogłośnie.

Ad 3. Przyjęcie protokołu z poprzedniego posiedzenia Komisji.

Przewodniczący Komisji Pan Sylwester Knyba poprosił o przegłosowanie bez odczytania protokołu z poprzedniego posiedzenia Komisji Rewizyjnej Rady Gminy w Chojnicach z dnia 22 maja 2026 r.

*Protokół z poprzedniego posiedzenia Komisji Rewizyjnej
Rady Gminy w Chojnicach z dnia 22 maja 2026 r.
został przyjęty 4 głosami „za”*

Ad. 4. Omówienie pisma dotyczącego budowy instalacji termicznego przetwarzania odpadów na terenie ZZO Nowy Dwór.

Przewodniczący Pan Sylwester Knyba – na poprzednim posiedzeniu zajmowaliśmy się inwestycjami realizowanymi w szkole w Swornegaciach. Ustaliliśmy wtedy, że w sprawie pisma dotyczącego instalacji przetwarzania odpadów zorganizujemy osobne posiedzenie Komisji, które odbywa się w dniu dzisiejszym.

Przechodzę teraz do omówienia pisma dotyczącego budowy instalacji termicznego przekształcania odpadów na terenie ZZO Nowy Dwór. Jest to obecnie bardzo aktualna sprawa, która budzi wiele kontrowersji wśród okolicznych mieszkańców. Wszyscy dobrze wiemy, czego ona dotyczy.

Do Rady Gminy w Chojnicach wpłynęło pismo z dnia 10 maja br. Pozwolę sobie odczytać jego tytuł: „Skarga na działalność Wójta Gminy Chojnice oraz wnioski o podjęcie czynności wyjaśniających i udostępnienie informacji publicznej w sprawie przedsięwzięcia polegającego na budowie instalacji termicznego przekształcania odpadów na terenie ZZO Nowy Dwór”.

W piśmie zawarto pytania i stwierdzenia skierowane do nas jako przedstawicieli gminy. Poprosiłem o udział w dzisiejszym posiedzeniu Pana Wójta, radcę prawnego oraz pracownika Wydziału Rolnictwa, aby mogli odnieść się do poszczególnych zagadnień. Pism dotyczących tej sprawy jest wiele, a niektóre poruszane w nich kwestie powtarzają się.

Na początku chciałbym, przy wsparciu radcy prawnego, wyjaśnić charakter tego pisma.

W naszej ocenie nie stanowi ono skargi w rozumieniu obowiązujących przepisów.

Radca Prawny Pan Mateusz Łangowski - tak to oceniam. Z treści pisma wynika, że zostało ono określone jako skarga na działalność Wójta, jednak o charakterze dokumentu nie decyduje wyłącznie jego tytuł.

Wnioskodawcy zwracają się przede wszystkim o skierowanie sprawy do Komisji, przeprowadzenie kontroli oraz udzielenie odpowiedzi na szereg pytań. Wnoszą również o zobowiązanie Wójta do przedstawiania Radzie informacji dotyczących tej sprawy, a także o udostępnienie określonych dokumentów w trybie dostępu do informacji publicznej.

W piśmie nie wskazano konkretnych zarzutów ani działań, które Wójt miałby wykonać nieprawidłowo. Zawarto w nim głównie pytania i wnioski o udzielenie informacji. Dlatego trudno uznać, że autorzy pisma formułują konkretne zarzuty, które pozwalałyby zakwalifikować ten dokument, jako skargę w rozumieniu przepisów dotyczących rozpatrywania skarg.

Przewodniczący Pan Sylwester Knyba – pytań zawartych w tym piśmie jest wiele, jednak nie sformułowano w nim wprost konkretnych zarzutów ani nie wskazano nieprawidłowości. Członkowie Komisji otrzymali treść pisma oraz udzielonych wcześniej odpowiedzi, dlatego mogli się z nimi zapoznać.

Poszczególne kwestie zostały szczegółowo opisane w przekazanych materiałach. Chciałbym teraz zwrócić uwagę na punkt piąty, znajdujący się na drugiej stronie pisma. Odpowiedzi w tym zakresie udzielił właściwy wydział. Proszę o krótkie przedstawienie tej kwestii.

Pani Anna Rokita Kancelista w Wydziale Rolnictwa i Środowiska – odniosę się krótko do punktu piątego, znajdującego się na drugiej stronie pisma i dotyczącego wniosku o udostępnienie informacji publicznej. Odpowiedzi w tym zakresie udzielił nasz wydział.

Jeżeli chodzi o dokumentację dotyczącą inwestycji, to znajduje się ona w ZZO. Gmina Chojnice jest jednym z dziesięciu współników spółki, ale nie występowała jako wnioskodawca ani beneficjent tej inwestycji. Z tego względu Urząd Gminy nie posiada wskazanej dokumentacji. W odpowiedzi na pytanie zawarte w punkcie 5e szczegółowo wyjaśniliśmy również, kto reprezentuje Gminę Chojnice w organach spółki. Są to Pan Zbigniew Szczepański, Wójt Gminy Chojnice i członek Zgromadzenia Wspólników, oraz Pan Włodzimierz Nadolny, ekonomista. Osoby te uczestniczą w cyklicznych zgromadzeniach wspólników oraz posiedzeniach Rady Nadzorczej i reprezentują w nich Gminę Chojnice. Taką odpowiedź przekazaliśmy adresatowi w piśmie z dnia 22 maja br.

Przewodniczący Pan Sylwester Knyba – w punkcie drugim pisma poruszono kwestię zakresu wiedzy posiadanej przez Wójta Gminy Chojnice oraz Urzędu Gminy Chojnice na temat planowanego przedsięwzięcia. W związku z tym chciałbym zapytać, czy Komisja Rewizyjna ma kompetencje i możliwości, aby przeprowadzić kontrolę w tym zakresie.

Radca Prawny Pan Mateusz Łangowski - uważam, że jest to kwestia pozostająca przede wszystkim w zakresie działalności ZZO Nowy Dwór. Ponieważ pismo zostało skierowane do Komisji Rewizyjnej, Komisja może podjąć czynności wyjaśniające.

Komisja może zwrócić się do Pana Wójta, jako przedstawiciela Gminy Chojnice podczas Zgromadzenia Wspólników, z pytaniem, czy posiada wiedzę na temat planowanej budowy instalacji termicznego przekształcania odpadów, a jeżeli tak, to jaki jest zakres tej wiedzy. Można również rozważyć podjęcie dalszych czynności dotyczących tego, kto i na jakim etapie posiadał informacje o planowanym przedsięwzięciu. Na obecnym etapie zasadne jest jednak przede wszystkim przeprowadzenie czynności wyjaśniających i ustalenie, jaką wiedzę na temat tej inwestycji posiada Pan Wójt.

Radna Pani Danuta Łoboda - chciałabym jeszcze dopytać, czy w przypadku, gdyby Pan Wójt nie posiadał wiedzy w tym zakresie, my jako Komisja Rewizyjna możemy zwrócić się bezpośrednio do ZZO z prośbą o udzielenie informacji.

Radca Prawny Pan Mateusz Łangowski – Komisja może zwrócić się do ZZO o przekazanie informacji i wyjaśnień dotyczących planowanego przedsięwzięcia.

Zastępca Wójta Pan Janusz Szczepański - mam wrażenie, że mieszkańcy Angowic i Nowego Dworu mogą na podstawie otrzymanych odpowiedzi odnieść wrażenie, że Wójt i Urząd Gminy nie mają żadnej wiedzy na temat planowanego przedsięwzięcia. Czytając samo pismo, można byłoby pomyśleć, że Zakład Zagospodarowania Odpadów przygotowuje inwestycję, o której nikt poza spółką nic nie wie.

W piśmie przytoczono między innymi informacje, że Gmina nie posiada dokumentacji aplikacyjnej ani analiz ekonomiczno-finansowych, a Urząd Gminy nie dysponuje materiałami informacyjnymi, raportami czy prezentacjami. Wskazano również, że pewne informacje były przekazywane ustnie. Takie zestawienie może wywoływać wrażenie, że Gmina nie interesowała się tym ważnym tematem. Chciałbym wyjaśnić, dlaczego nie oddaje ono pełnego obrazu sytuacji.

Obraz ten powstał przez zestawienie informacji pochodzących z odpowiedzi udzielanych na różne wnioski o dostęp do informacji publicznej. Dla właściwego odczytania tych odpowiedzi istotny jest sposób sformułowania pytań. Pytano między innymi o szczegółowe dane finansowe projektu przedstawione instytucjom finansującym, takie jak NPV, IRR, okres zwrotu czy DSR. Jeżeli pytanie jest tak szczegółowe, trudno odpowiedzieć inaczej niż zgodnie ze stanem faktycznym, że Gmina nie posiada takich analiz.

Zanim przedstawię zakres wiedzy władz Gminy na temat inwestycji, chciałbym również wyjaśnić sytuację Zakładu Zagospodarowania Odpadów. Spółka zleciła przygotowanie dokumentacji przygotowawczej i posiada informacje, o które pytano. Wnioski były jednak kierowane do Wójta lub Urzędu Gminy, a nie bezpośrednio do spółki.

Trzeba również pamiętać, że część danych może podlegać ochronie jako tajemnica przedsiębiorstwa. Zakres informacji możliwych do udostępnienia powinien być każdorazowo oceniany zgodnie z obowiązującymi przepisami, z uwzględnieniem prawa mieszkańców do informacji oraz uzasadnionych interesów spółki.

Jeżeli Komisja chciałaby uzyskać bardziej szczegółowe informacje bezpośrednio od Zakładu, proponowałbym wystąpić o udostępnienie wniosku złożonego przez spółkę do instytucji finansującej. Dokument ten powinien zawierać podstawowe założenia planowanego przedsięwzięcia. Warto jednak wcześniej ustalić, które jego elementy mogą zostać udostępnione, a które podlegają ochronie ze względu na tajemnicę przedsiębiorstwa.

Myślę, że wystąpienie o ten dokument może być właściwym kierunkiem. Pozwoliłoby uzyskać syntetyczną i pogładową informację na temat planowanego przedsięwzięcia.

Wracając do wiedzy, którą władze Gminy posiadają w tej sprawie – zarówno od strony formalnej, jak i praktycznej – chciałbym przypomnieć wydarzenia z 2012 roku. Wtedy Gminie Chojnice przekazano nieodpłatnie dwie sąsiadujące ze sobą działki o łącznej powierzchni około 15 hektarów. Jedna z nich jest obecnie rozpatrywana jako miejsce planowanej instalacji termicznego przekształcania odpadów, natomiast na drugiej planowana jest nowa kwatery składowiska.

Warunkiem nieodpłatnego przekazania tych nieruchomości było przeznaczenie ich wyłącznie na cele związane z gospodarką odpadami. Określono również termin, prawdopodobnie dziesięcioletni, w którym cel ten miał zostać zrealizowany.

Gwarancją dotrzymania tego warunku było opracowanie i uchwalenie przez ówczesną Radę Gminy miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. W planie jednoznacznie określono, jakie przedsięwzięcia mogą być realizowane na tych działkach. Miało to zapobiec ich późniejszemu przekształceniu, sprzedaży z zyskiem albo wykorzystaniu na cele niezwiązane z gospodarką odpadami.

Co istotne, w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego wprost wskazano funkcje, które mogą być realizowane na tym terenie. Plan ten nie był od 2012 roku zmieniany.

Już wtedy zapisano w nim możliwość powstania instalacji termicznego przekształcania odpadów komunalnych.

Dlatego uważam, że pytanie o to, co wiedzą Gmina i Wójt, należy rozpatrywać szerzej – z uwzględnieniem ciągłości działania organów Gminy oraz decyzji podejmowanych przez Radę Gminy od 2012 roku.

Jeżeli spojrzymy na tę sprawę z perspektywy ciągłości działania władz Gminy, musimy pamiętać, że to Rada Gminy uchwaliła miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego dopuszczający powstanie takiej instalacji. Radni mogli przyjąć plan bez tego zapisu, ponieważ pozostałe wskazane funkcje również byłyby związane z gospodarką odpadami. Ówcześni radni zdecydowali jednak, że katalog dopuszczalnych przedsięwzięć będzie obejmował także instalację termicznego przetwarzania odpadów. Uważam, że właśnie od tego powinniśmy rozpocząć przedstawianie historii tej sprawy.

W kolejnych latach priorytetem była budowa i rozbudowa Zakładu Zagospodarowania Odpadów, w tym hali sortowniczej. W tym czasie system gospodarki odpadami zmieniał się, pojawiały się nowe wymagania, problemy i zagrożenia. W ten sposób doszliśmy do sytuacji, w której znajdujemy się obecnie.

Jeżeli chodzi o wiedzę Gminy i dokumenty, które możemy przedstawić, dysponujemy między innymi fakturami wystawianymi przez Zakład. Wynika z nich, ile płacimy za każdą tonę poszczególnych frakcji odpadów, między innymi odpadów odbieranych z pojemników żółtych, niebieskich i zielonych oraz z punktów selektywnego zbierania odpadów komunalnych. Nie jest to bezpośrednia odpowiedź na pytania zawarte w piśmie, ale dokumenty te pokazują rzeczywiste koszty funkcjonowania systemu.

Nie można więc powiedzieć, że Gmina nic nie wie o systemie gospodarki odpadami. Każdego roku Zarząd ZZO, po uzyskaniu opinii Rady Nadzorczej, przedstawia Zgromadzeniu Wspólników analizy oraz sprawozdania finansowe. Dokumenty te pokazują, na co Zakład przeznacza środki i w jakim kierunku rozwija swoją działalność.

Część odpadów można bezpośrednio przekazać do recyklingu. Puszki, butelki PET czy makulatura są sortowane, prasowane w bele i sprzedawane podmiotom zajmującym się recyklingiem. Po tym procesie nadal pozostaje jednak duża ilość odpadów, których nie można w taki sposób zagospodarować. Z tego strumienia wyodrębnia się odpady mające wartość kaloryczną, czyli takie, które mogą zostać wykorzystane do odzysku energii.

Tak zwanego balastu kalorycznego nie można składować na kwaterze i zakopywać w ziemi. Konieczne jest więc znalezienie innego sposobu jego zagospodarowania. Wiedzę o tym problemie posiadam między innymi ze sprawozdań Zakładu. Nie są to dokumenty odnoszące się bezpośrednio do planowanej instalacji, ale pokazują, z jakimi problemami w gospodarce odpadami obecnie się mierzymy.

Podobnie postępujemy w przypadku nowych problemów, na przykład dotyczących odpadów tekstylnych. Analizujemy dostępne możliwości i szukamy rozwiązań, między innymi poprzez ustawianie odpowiednich pojemników do ich zbierania.

Jeżeli mamy problem z balastem kalorycznym – a taki problem rzeczywiście występuje – to wiemy, że nie możemy go składować i musimy przekazać go do zagospodarowania poza Zakładem. W odróżnieniu od szkła, butelek PET czy makulatury nie jest to surowiec, którego sprzedaż przynosi spółce przychód. Za odbiór i zagospodarowanie balastu kalorycznego trzeba dodatkowo zapłacić.

Mówię tutaj z perspektywy Gminy jako jednego ze współników spółki. Zakład nie może bezterminowo magazynować tego odpadu, dlatego musi go wywozić. Cena jego zagospodarowania wynika z postępowań przetargowych. Obecnie stawki uzyskiwane przez ZZO wynoszą około 800 zł za tonę, a w ciągu roku Zakład wytwarza około 17 tysięcy ton balastu kalorycznego. Oznacza to wydatek wynoszący, w zależności od danego roku i obowiązujących stawek, około 12–14 milionów złotych rocznie.

Jest to prosta kalkulacja, znana współnikom ze sprawozdań przedstawianych przez spółkę. Nie stanowi ona jednak pełnej analizy rentowności planowanej instalacji. Pytania zawarte w piśmie dotyczą znacznie bardziej szczegółowych danych, między innymi wskaźników ekonomicznych, stóp zwrotu oraz zasad finansowania inwestycji. Takich danych nie znajdujemy w corocznych sprawozdaniach udostępnianych współnikom.

Dla każdego członka Zgromadzenia Wspólników oczywistym problemem jest to, że spółka ponosi kilkunastomilionowe koszty zagospodarowania balastu kalorycznego. Gdyby Zakład mógł zagospodarowywać ten odpad we własnej instalacji, część tych kosztów mogłaby zostać ograniczona.

Drugą istotną informacją jest możliwość uzyskania około 40 milionów złotych dofinansowania na realizację instalacji. Jeżeli przyjmiemy, że obecne koszty zagospodarowania balastu wynoszą około 12 milionów złotych rocznie, to w perspektywie dziesięciu lat daje to około 120

milionów złotych. Po doliczeniu 40 milionów złotych dofinansowania otrzymujemy kwotę około 160 milionów złotych, odpowiadającą przewidywanej skali kosztów inwestycji.

Jest to oczywiście bardzo uproszczone wyliczenie. Nie uwzględniam w nim kosztów kredytów, odsetek ani pozostałych kosztów finansowych. Nie uwzględniam też możliwych przychodów lub oszczędności związanych z produkcją energii elektrycznej i ciepła przez Zakład.

Na pierwszy rzut oka widać jednak ekonomiczne uzasadnienie do przeprowadzenia szczegółowych analiz. Wspólnicy są informowani przez Zakład o sytuacji spółki i ponoszonych kosztach. Trzeba również pamiętać, że historia tego przedsięwzięcia rozpoczęła się w Gminie Chojnice już w chwili przejęcia działek i uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, który dopuścił możliwość realizacji takiej instalacji.

Kolejnym istotnym etapem było złożenie, około trzech lat temu, wniosku do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Przyjęty wówczas model finansowania zakładał dotację w wysokości około 40 milionów złotych oraz preferencyjną pożyczkę, która miała pokryć pozostałą część kosztów inwestycji. W razie potrzeby rozważano także uzupełnienie finansowania kredytem komercyjnym.

Cała dokumentacja aplikacyjna została złożona do NFOŚiGW. Warunkiem dalszego rozpatrywania wniosku było udzielenie przez wspólników zabezpieczenia części pożyczkowej. Nie chodziło o przekazanie pieniędzy na budowę ani o zabezpieczenie dotacji, lecz o poręczenie pożyczki. Udzielenie takiego poręczenia było przedmiotem uchwały Rady Gminy poprzedniej kadencji. Był to więc kolejny moment, po uchwaleniu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, w którym Rada Gminy uczestniczyła w sprawie planowanego przedsięwzięcia. Od czterech lat uczestniczę w zebraniach wiejskich, dlatego mogę mówić o tym, czego sam byłem świadkiem. Brałem udział między innymi w zebraniach w Nowym Dworze oraz Lichnowach. Na spotkaniach obecny był przedstawiciel ZZO, a w ciągu ostatnich dwóch lub trzech lat pojawiała się informacja, że Zakład rozważa budowę instalacji termicznego przekształcania odpadów. Temat ten nie wywoływał wówczas większej dyskusji ani pytań mieszkańców.

Rozumiem, że obecnie część mieszkańców twierdzi, że wcześniej nie słyszała o planowanej instalacji. Z mojej perspektywy temat był jednak sygnalizowany podczas zebrań. Nie przedstawiano wtedy szczegółów, ponieważ inwestycja nie miała jeszcze zapewnionego finansowania. W dyskusjach mieszkańców znacznie częściej pojawiał się natomiast problem ptaków przebywających w sąsiedztwie Zakładu.

Konkretna dyskusja o realizacji inwestycji rozpoczęła się dopiero po rozpatrzeniu wniosku i przyznaniu dofinansowania przez NFOŚiGW. Wcześniej trudno było przesądzać, czy przedsięwzięcie rzeczywiście zostanie zrealizowane. Budowa instalacji wyłącznie ze środków własnych, przy koszcie wynoszącym około 150 milionów złotych, byłaby znacznie mniej uzasadniona ekonomicznie. Nawet przy możliwych oszczędnościach wynoszących około 12 milionów złotych rocznie należałoby uwzględnić koszty eksploatacji, obsługi finansowania i amortyzacji.

Po przyznaniu dotacji przedsięwzięcie stało się bardziej realne i wtedy rozpoczęła się szeroka dyskusja z mieszkańcami. Radni również stali się częścią tej debaty.

Równolegle przeprowadzono postępowanie w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach. Inwestor wystąpił o jej wydanie, a postępowanie przeprowadzono zgodnie z procedurą przewidzianą dla tego rodzaju przedsięwzięć, z udziałem stron. Nie wszystkie strony skorzystały z prawa do czynnego uczestnictwa w postępowaniu. Decyzja nie została wówczas zaskarżona.

Obecnie prowadzone są działania zmierzające do stwierdzenia nieważności tej decyzji. Sprawa pozostaje w toku, dlatego należy poczekać na jej rozstrzygnięcie. Chciałbym jednak podkreślić, że postępowanie środowiskowe stanowiło kolejny etap, na którym informacje o inwestycji znajdowały się w przestrzeni publicznej. Decyzja oraz informacje dotyczące postępowania były publikowane w Biuletynie Informacji Publicznej, tak jak ma to miejsce w przypadku innych inwestycji wymagających uzyskania decyzji środowiskowej.

To jest zakres wiedzy, do którego mamy dostęp w związku z udziałem w Zgromadzeniu Wspólników oraz podejmowaniem określonych decyzji przez organy Gminy, między innymi przy uchwalaniu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i w toku postępowania dotyczącego decyzji środowiskowej.

W odpowiedzi na wniosek o udostępnienie informacji publicznej, w punkcie oznaczonym literą „e”, o którym wcześniej mówiła Pani Ania, wskazano osoby reprezentujące Gminę w organach spółki. Przekazano również posiadane dokumenty dotyczące przedsięwzięcia, w tym dokumentację związaną z postępowaniem środowiskowym. Dokumenty te są publicznie dostępne, ale zostały również udostępnione wnioskodawcy w ramach udzielonej odpowiedzi. Chciałbym odnieść się jeszcze do pytania, czy Wójt i radni bezkrytycznie przyjmują informacje przekazywane raz w roku przez spółkę i poprzestają na zapewnieniach, że inwestycja jest

potrzebna oraz przyniesie oszczędności. Uważam, że z przedstawionych przeze mnie informacji wynika, iż interesujemy się tym tematem i posiadamy wiedzę o sytuacji Zakładu.

Nie dysponujemy pełną dokumentacją przedsięwzięcia, ponieważ inwestycję prowadzi ZZO jako odrębna spółka. Nie oznacza to jednak braku nadzoru nad jej działalnością. Gospodarka wodno-ściekowa oraz gospodarka odpadami należą do najważniejszych zadań samorządu. Obok prowadzenia szkół podstawowych i planowania przestrzennego są to podstawowe obszary odpowiedzialności Gminy.

Dlatego do organów nadzorczych spółek komunalnych powołujemy osoby posiadające odpowiednie wykształcenie, doświadczenie i kompetencje. Przykładowo w Radzie Nadzorczej Gminnego Zakładu Gospodarki Komunalnej zasiadają trzy osoby: jedna z nich ma wieloletnie doświadczenie związane z działalnością tej spółki, a dwie pozostałe są prawnikami cieszącymi się uznaniem w naszym regionie.

Podobnie postąpiliśmy w przypadku Zakładu Zagospodarowania Odpadów. Przedstawicielem Gminy Chojnice w Radzie Nadzorczej ZZO jest Pan Włodzimierz Nadolny, ekonomista posiadający odpowiednie przygotowanie do oceny sytuacji finansowej spółki. W organach spółki zasiadają osoby mające wiedzę ekonomiczną i prawną, a nie osoby przypadkowe.

Członkowie Rady Nadzorczej powinni mieć dostęp do dokumentacji potrzebnej do prawidłowego wykonywania swoich obowiązków, w tym do materiałów, których spółka nie udostępnia publicznie ze względu na ochronę tajemnicy przedsiębiorstwa. Ich wiedza i doświadczenie stanowią dla samorządowców eksperckie wsparcie w sprawowaniu nadzoru nad działalnością spółki.

Ocena Rady Nadzorczej, której członkowie reprezentują poszczególne samorządy, jest jednym z istotnych elementów weryfikacji ekonomicznego uzasadnienia przedsięwzięcia.

W skład rady wchodzi: Robert Wajlonis, Marek Pawłowski, Tomasz Nadolny, Karolina Kołakowska, Adrian Jastrzębowski oraz Władysław Rzepczyński, który niejako tworzył tę spółkę. Są w niej również Włodzimierz Nadolny, Mariola Rodzeń i Iwona Winkowska-Pietucha — sekretarz Gminy Przechlewo, pełniący również w pewnym zakresie funkcję zastępcy wójta. Skład Rady Nadzorczej i kompetencje jej członków są ważnym elementem systemu nadzoru. Decyzje dotyczące kierunku działania spółki są podejmowane między innymi na podstawie sprawozdań rocznych, analiz i dostępnej wiedzy.

Kolejnym elementem weryfikacji jest ocena wniosku przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Ekspersi Funduszu przez kilka miesięcy oceniali wniosek, w tym przedstawione założenia finansowe. Pozytywna ocena Rady Nadzorczej oraz Funduszu nie zastępuje bieżącej kontroli, ale stanowi istotny element weryfikacji przedsięwzięcia.

Nie analizowałem osobiście wskaźnika NPV ani dokumentacji dotyczącej oceny zdolności beneficjenta do obsługi pożyczki udzielanej przez NFOŚiGW. Zagadnienia te były jednak przedmiotem oceny Narodowego Funduszu oraz Rady Nadzorczej spółki.

Nie zmienia to jednak faktu, że jako samorząd nie podchodzimy bezkrytycznie do tej instalacji i całej inwestycji.

Mimo informacji przekazywanych w toku formalnych procedur, publikowanych ogłoszeń i organizowanych zebrań część mieszkańców wskazuje, że nie miała pełnej wiedzy o przedsięwzięciu. Informacje te nie zawsze docierały więc do mieszkańców w sposób odpowiadający ich potrzebom.

W związku z tym pojawiła się propozycja zapytania mieszkańców o zdanie w referendum oraz ponownego przeanalizowania dotychczasowych decyzji.

Jeżeli chodzi o kierownictwo Urzędu Gminy, chciałbym zaznaczyć, że jesteśmy przekonani, iż planowana instalacja może znacząco wpłynąć na wysokość kosztów zagospodarowania odpadów ponoszonych przez mieszkańców. Nie można jednak wykluczyć, że mieszkańcy — znając konsekwencje ekonomiczne — opowiedzą się za innym rozwiązaniem. Takie stanowisko również należy wziąć pod uwagę.

Biorąc pod uwagę taką możliwość, uznaliśmy, że należy zwolnić tempo prac i dokładniej przeanalizować zgłaszane wątpliwości. Przetarg nie został dotychczas ogłoszony. Stanowisko Gminy Chojnice jest takie, aby przed podjęciem kolejnych decyzji uzyskać niezbędne informacje i wyjaśnienia.

Nadal bardzo dokładnie analizujemy ten temat. Bierzymy pod uwagę opinie osób zgłaszających sprzeciw lub wątpliwości i wskazujących potencjalne zagrożenia związane z inwestycją. Każdy z tych głosów powinien zostać rzetelnie przeanalizowany.

Cieszę się, że większość obecnych tutaj osób uczestniczyła w wyjeździe do działającej instalacji. Z możliwości tej skorzystała również część mieszkańców. Wracając do tematu: pojawiła się kwestia referendum.

Reprezentowałem Gminę na ostatnim Zgromadzeniu Wspólników. Odkryło się ono, jak sądzę, około dwóch tygodni temu. Podczas tego zgromadzenia złożyłem na ręce pana prezesa wspólne stanowisko przewodniczącego Rady Gminy oraz wójta Gminy Chojnice.

Zwróciliśmy się w nim o opinię zgromadzenia wspólników — najlepiej wyrażoną w formie uchwały — i przekazanie nam jednoznacznej informacji zwrotnej. Zapytaliśmy, czy jeżeli zorganizujemy referendum i będzie ono ważne, czyli weźmie w nim udział co najmniej 30 procent uprawnionych, a mieszkańcy opowiedzą się przeciwko planowanej instalacji, pozostali wspólnicy uszanują tę decyzję.

Chcieliśmy również wiedzieć, czy w takiej sytuacji wspólnicy byliby gotowi razem z nami rozważyć przeniesienie inwestycji w inne miejsce — ze wszystkimi wynikającymi z tego konsekwencjami, na przykład ryzykiem utraty dofinansowania. Nie wiem, czy uznaliby, że warto ponieść takie konsekwencje, czy też nie.

Stanowisko wspólników było jednoznaczne, co później potwierdzono również na piśmie. Większość samorządowców podeszła do sytuacji Gminy Chojnice ze zrozumieniem. Zwracali jednak uwagę, że rezygnacja z budowy instalacji może doprowadzić do wzrostu kosztów zagospodarowania odpadów, a w konsekwencji do podwyższenia opłat ponoszonych przez mieszkańców wszystkich zainteresowanych gmin.

Podkreślano również, że samorządowcy mają obowiązek podejmować działania służące ograniczaniu wydatków. Rezygnacja z rozwiązania, które według dostępnych analiz może przynieść oszczędności, mogłaby spotkać się z niezadowoleniem mieszkańców, a nawet rodzić wątpliwości dotyczące prawidłowego gospodarowania środkami publicznymi.

W podobnym tonie wypowiedziało się kilku przedstawicieli samorządów. Zwrócono ponadto uwagę, że należało wcześniej rozważyć takie zaplanowanie inwestycji, aby wytwarzane przez instalację ciepło trafiało w pierwszej kolejności do mieszkańców gminy, na której terenie miałaby ona powstać.

Jeden z samorządowców ocenił, że ciepło wytwarzane przez instalację powinno w pierwszej kolejności trafiać do mieszkańców gminy, na której terenie ma ona powstać. Zwrócił uwagę, że reprezentowana przez niego gmina znajduje się daleko od planowanej inwestycji, dlatego jej mieszkańcy nie będą mogli bezpośrednio korzystać z produkowanego ciepła.

Wyjaśniono jednak, że ciepło musi zostać wprowadzone do istniejącego systemu ciepłowniczego. Na terenie gminy nie ma obecnie odpowiedniego ciepłociągu, podczas gdy taką infrastrukturę posiada pobliskie miasto. Z tego względu konieczne jest przyłączenie instalacji do miejskiej sieci i na obecnym etapie nie ma innego rozwiązania.

Jednocześnie już podczas rozmów roboczych wskazuje się, że jeśli instalacja powstanie, to w ciągu trzech lat od jej uruchomienia powinien zostać wybudowany ciepłociąg prowadzący do

najbliższych miejscowości. Pozwoliłoby to dostarczać mieszkańcom część ciepła wytwarzanego przez instalację. Kwestia ta była również przedmiotem dyskusji podczas jednego z ostatnich posiedzeń.

Jest to kolejny aspekt, który został szerzej omówiony dzięki debacie dotyczącej inwestycji. Kwestia wykorzystania ciepła wymaga dalszych analiz i uzgodnień.

Tak w skrócie przedstawia się wiedza posiadana przez władze Gminy. Radni powinni sami ocenić, czy jej zakres jest wystarczający. Urząd Gminy nie posiada pełnej dokumentacji aplikacyjnej ani wszystkich analiz przygotowanych na zlecenie spółki, ma jednak dostęp do dokumentów wynikających z wykonywania praw wspólnika, uchwał Rady Gminy oraz postępowań prowadzonych przez organy Gminy.

Nie można zatem sprowadzać wiedzy Gminy wyłącznie do informacji przekazywanych ustnie. Organy Gminy podejmowały związane z przedsięwzięciem uchwały i prowadziły wymagane procedury. Jednocześnie zasadne jest uzupełnianie wiedzy radnych i mieszkańców o możliwe do udostępnienia dane pozostające w dyspozycji spółki.

Wiele przedstawionych pytań ma jednak bardzo szczegółowy charakter. Dobrym rozwiązaniem mogłoby być skierowanie przez radnych do zarządu spółki wniosku o udostępnienie konkretnych informacji. Zakres takiego wniosku powinien odpowiadać zgłaszanym wątpliwościom i pozwalać na potwierdzenie albo zakwestionowanie przyjmowanych dotychczas założeń.

Został przygotowany wniosek o dofinansowanie, który powinien zawierać podstawowe obliczenia ekonomiczne dotyczące inwestycji. Można przypuszczać, że wyliczenia te nie stanowią tajemnicy przedsiębiorstwa i mogą zostać przedstawione radnym. Powinny one bezpośrednio potwierdzić albo podważyć informacje przekazywane podczas dyskusji. Dziękuję.

Radna Pani Danuta Łoboda - chciałam jedynie wyjaśnić, że pytania te wynikają z potrzeby uzyskania informacji przez mieszkańców. Chcą oni poznać konkretne wyliczenia i dane, które potwierdzałyby przedstawiane założenia. Skoro — jak wskazano — informacje te nie są niejawne, należałoby je udostępnić, aby mieszkańcy mogli zapoznać się z podstawami planowanej inwestycji.

Zastępca Wójta Pan Janusz Szczepański - tego rodzaju szczegółowe pytania należałoby skierować bezpośrednio do zarządu spółki, na przykład podczas posiedzenia właściwej komisji rady. Zaznaczam, że odpowiedź zarządu może być ograniczona. Spółka może udostępnić część

informacji, ale dokumenty i opracowania zakupione za znaczne kwoty mogą stanowić tajemnicę przedsiębiorstwa albo być chronione prawami autorskimi. Z tego względu ich pełne upublicznienie nie zawsze będzie możliwe.

Sposób formułowania pytań ma duże znaczenie. Wniosek powinien precyzyjnie wskazywać dane potrzebne do oceny inwestycji, bez żądania udostępnienia całych opracowań, jeżeli są one objęte tajemnicą przedsiębiorstwa lub ochroną prawnoautorską.

Radna Pani Danuta Łoboda - być może niektóre pytania są zbyt daleko idące, jednak uważam, że mieszkańcy powinni otrzymać przynajmniej podstawowe informacje i odpowiedzi na zgłaszane wątpliwości.

Zastępca Wójta Pan Janusz Szczepański - w piśmie znajduje się następujące pytanie: „Czy planowane są kolejne spotkania z mieszkańcami, skoro podczas spotkania w Ogorzelinach 19 lutego nie udzielono odpowiedzi na wszystkie zadane pytania?”.

Nie uczestniczyłem w tym spotkaniu, ale później kilkakrotnie rozmawiałem z przedstawicielami mieszkańców i odpowiadałem na zgłaszane przez nich kwestie. Chciałbym więc zapytać, jakie konkretnie pytania pozostały bez odpowiedzi. O co mieszkańcy chcieliby zapytać ponownie podczas kolejnego otwartego spotkania? Czy pamiętacie państwo takie pytania?

Radna Pani Danuta Łoboda - ze spotkania nie sporządzono sprawozdania. Byłam na nim jako radna. Spotkanie prowadził przedstawiciel mieszkańców, ale w tej chwili nie potrafię powiedzieć, o jakie konkretne pytania chodzi.

Zastępca Wójta Pan Janusz Szczepański - moim zdaniem pozostają dwa najważniejsze pytania, które mają kluczowe znaczenie dla przyszłości inwestycji. Pierwsze dotyczy tego, czy Energa-Operator wyrazi zgodę na przyłączenie instalacji do sieci elektroenergetycznej. Jeżeli zgody nie będzie, przedsięwzięcie nie zostanie zrealizowane zgodnie z założeniami przedstawionymi we wniosku o dofinansowanie. Może to doprowadzić do odrzucenia wniosku i zakończenia całego projektu, przy czym nie będzie to wynikało z decyzji gminy.

Z dostępnych mi informacji wynika, że większe możliwości przyłączenia mogą istnieć w przypadku stacji GPZ Chojnice Kościerska. Moja wiedza techniczna dotycząca dystrybucji energii wskazuje jednak, że nie łączy się ze sobą niezależnych obwodów zasilanych z różnych stacji średniego i niskiego napięcia. Nie można więc zastosować prostego połączenia pomiędzy dwiema stacjami zasilanymi z odmiennych kierunków.

W mojej ocenie przyłączenie instalacji do stacji Chojnice Kościerska mogłoby wymagać wybudowania nowej linii kablowej od Nowego Dworu do tej stacji. Takie rozwiązanie wydaje się ekonomicznie nieuzasadnione. Jest to jednak moja ocena, a ostateczne stanowisko powinien przedstawić operator sieci.

Druga kluczowa sprawa dotyczy ewentualnych dodatkowych kosztów inwestycji. Nie przesądając stanowiska operatora, oceniam obecnie szanse na uzyskanie warunków przyłączenia jako niewielkie.

Co prawda planowane zmiany przepisów prawa energetycznego mogą pozwolić na uwolnienie mocy obecnie zarezerwowanych, lecz niewykorzystywanych. Proces ten może jednak potrwać na tyle długo, że wpłynie na harmonogram przedsięwzięcia. Nie chcę przesądzać tej kwestii ani wypowiadać się jako ekspert. Jeżeli inwestycja okaże się droższa, musimy zdecydować, czy nadal chcemy ją realizować. Tam, gdzie mamy wpływ na podejmowane decyzje, powinniśmy jasno powiedzieć, że w przypadku konieczności przeznaczenia kolejnych znacznych środków dalsza budowa nie jest przesądzona. Wydaje mi się, że takie jest również nieformalne stanowisko radnych. Jeżeli będzie to potrzebne, zapytamy ich o zdanie oficjalnie. Sądzę, że nikt w Gminie nie będzie chciał przeznaczać na to przedsięwzięcie kolejnych środków bez ponownej oceny jego zasadności. Możemy zaakceptować projekt w takim kształcie finansowym, w jakim został złożony, sprawdzony i pozytywnie oceniony przez wspomniane wcześniej instytucje. Jeżeli jednak okaże się, że trzeba przeznaczyć na niego kolejne miliony złotych, będziemy musieli ponownie rozważyć jego zasadność. W razie wycofania się na tym etapie należy rzetelnie ocenić ewentualne konsekwencje prawne i finansowe, w tym ryzyko roszczeń odszkodowawczych.

Radna Pani Kamila Mamczarek - mam jedno pytanie: z czego wynika zmiana sposobu komunikowania stanowiska Gminy i dlaczego dopiero teraz tak wyraźnie wskazuje się na znaczenie głosu mieszkańców? Wcześniej rozmawialiśmy o tym, że ogłoszenie przetargu zależy od uzyskania uzgodnień z operatorem sieci elektroenergetycznej. Dopóki nie otrzymamy odpowiedzi w sprawie przyłączenia instalacji, przetarg nie zostanie ogłoszony.

Zastępca Wójta Pan Janusz Szczepański - żeby było jasne: nie powiedziałem, że to gmina formalnie wstrzymała przetarg. Chcę jedynie podkreślić, że nie będziemy dążyć do jego szybkiego ogłoszenia w sytuacji, gdy mieszkańcy domagają się odpowiedzi na wiele istotnych pytań. Wręcz przeciwnie — skoro pojawiło się tak dużo wątpliwości, powinniśmy spokojnie

poczekać na ich wyjaśnienie. Od początku zależało mi również na tym, aby nie ogłaszać przetargu do czasu uzyskania między innymi warunków przyłączenia instalacji do sieci.

Radna Pani Kamila Mamczarek - to w takiej sytuacji jego ogłoszenie byłoby nielogiczne.

Zastępca Wójta Pan Janusz Szczepański - postępowanie przetargowe może trwać sześć, siedem albo osiem miesięcy. Można w nim zawrzeć odpowiednie klauzule warunkowe, co jest często stosowanym rozwiązaniem. Zdarzają się na przykład przetargi ogłaszane przed ostatecznym zabezpieczeniem środków w budżecie. Jeżeli finansowania nie uda się zapewnić, postępowanie może zostać unieważnione. Przy dużych inwestycjach takie sytuacje nie są czymś wyjątkowym.

Dotychczas wykonano tylko jeden krok służący przygotowaniu właściwego postępowania — ogłoszono przetarg na nadzór inwestorski. Jest to potrzebne, ponieważ osoba odpowiedzialna za nadzór uczestniczy również w przygotowaniu dokumentacji przetargowej i w samym postępowaniu.

Zgodnie z informacją przekazaną przez zarząd spółki umowa dotycząca nadzoru inwestorskiego została skonstruowana warunkowo. Jeżeli nie dojdzie do kolejnych etapów, czyli do ogłoszenia przetargu i rozpoczęcia budowy, inspektor nie wykona przewidzianej pracy i nie otrzyma pełnego wynagrodzenia. Umowa będzie mogła zostać wcześniej zakończona bez dodatkowych konsekwencji.

Szczegółowe pytania w tej sprawie powinny być jednak kierowane do zarządu spółki. Podczas tej dyskusji wymieniamy się posiadanymi informacjami, ale nie wszystkie kwestie należą bezpośrednio do kompetencji gminy.

Naszą intencją nie jest realizowanie inwestycji za wszelką cenę. Widzimy jej ekonomiczne uzasadnienie i interes publiczny pod warunkiem, że zostanie wykonana w przyjętym budżecie. Według przedstawionych założeń koszt przedsięwzięcia wynosi około 160 milionów złotych. Około 40 milionów ma pochodzić z dotacji, około 80 milionów z bardzo preferencyjnej pożyczki, a pozostała część z finansowania na warunkach bardziej zbliżonych do komercyjnych. Jeżeli w ramach tych środków uda się wybudować instalację, która zagospodaruje około 17 tysięcy ton paliwa RDF rocznie oraz wytworzy zakładaną ilość energii elektrycznej i ciepła, przedsięwzięcie powinno być ekonomicznie opłacalne. Jeżeli którykolwiek z tych czynników nie zostanie spełniony, nie będziemy realizować inwestycji za wszelką cenę, ponieważ chodzi o interes publiczny.

Radny Pan Damian Sawicki - mam w związku z tym pewną refleksję. Część pytań jest bardzo szczegółowa, dlatego krótka odpowiedź może nie wyjaśniać wszystkich wątpliwości i bywa później różnie interpretowana.

W internecie pojawiają się krytyczne oceny działań radnych, w tym zarzuty dotyczące liczby spotkań i zakresu udzielanych odpowiedzi. Chcę podkreślić, że przedstawiciele mieszkańców zostali zaproszeni na posiedzenie Komisji i mieli możliwość udziału w dyskusji. Deklarowaliśmy gotowość do prowadzenia obrad tak długo, jak będzie to potrzebne do omówienia zgłoszonych pytań.

Podczas posiedzenia można było kierować pytania bezpośrednio do Prezesa spółki, który udzielał odpowiedzi w zakresie posiadanych informacji. Nie wszystkie zapowiadane kwestie zostały wówczas poruszone. Warto więc zebrać je w uporządkowanej formie, aby kolejne spotkanie pozwoliło udzielić możliwie pełnych i konkretnych odpowiedzi.

Obecnie nie wiemy jeszcze, czy operator sieci wyda warunki umożliwiające przyłączenie instalacji. Nie wiadomo również, czy i na jakich warunkach będzie mogło zostać przeprowadzone postępowanie przetargowe. Informacje te będą miały istotne znaczenie dla dalszej dyskusji.

Zastępca Wójta Pan Janusz Szczepański - możliwość realizacji inwestycji staje się coraz bardziej niepewna, ponieważ każdy tydzień oczekiwania na rozstrzygnięcie operatora sieci przybliża nas do granicznego terminu, po którego przekroczeniu ogłaszanie przetargu może już nie mieć uzasadnienia.

Radna Pani Danuta Łoboda - słuchajcie, inaczej ocenia się inwestycję, gdy ma ona powstać w najbliższym otoczeniu. Przedsięwzięcia planowane w innych miejscowościach, na przykład maszty w Charzykowach, Chojniczkach czy Klawkowie, mogą nie budzić równie silnych emocji u osób, których nie dotyczą bezpośrednio.

Mieszkańcy miejscowości, w której ma powstać instalacja, odczuwają jej możliwe skutki bezpośrednio. Ich obawy należy traktować z uwagą. W przeszłości nie wszystkie zapowiedzi i zobowiązania zostały zrealizowane zgodnie z ich oczekiwaniami, dlatego poziom zaufania jest obecnie ograniczony.

Zastępca Wójta Pan Janusz Szczepański - zwróćcie uwagę, że w dzisiejszej debacie publicznej nie wszystkie argumenty są prezentowane w równym stopniu. Internet sprzyja szybkiemu rozpowszechnianiu części informacji, dlatego szczególnie ważne jest ich sprawdzanie i przedstawianie pełnego kontekstu.

Tymczasem już w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego z 2012 roku zapisano, że instalacje powstające na tym terenie muszą być zgodne z wymaganiami BAT, czyli najlepszymi dostępnymi technikami. Chodzi o zastosowanie najskuteczniejszych rozwiązań technologicznych dostępnych na rynku, które zazwyczaj są również najdroższe.

W 2026 roku można wybrać rozwiązania mniej lub bardziej bezpieczne dla środowiska. Poszczególne technologie mogą formalnie spełniać obowiązujące normy, ale jedne robią to na poziomie minimalnym, a inne zapewniają znacznie lepszą ochronę, na przykład dzięki zastosowaniu skuteczniejszych i droższych systemów filtracji. Wymagania BAT zobowiązują projektanta do zastosowania najlepszych dostępnych rozwiązań.

Trzeba też sprostować informację, że inwestycja ma już pozwolenie na budowę. Obiekt nie został jeszcze ostatecznie zaprojektowany, więc takie pozwolenie nie mogło zostać wydane. Najpierw należy przeprowadzić przetarg i wyłonić wykonawcę. Dopiero wykonawca przygotowuje projekt, uzyska pozwolenie na budowę, a następnie zrealizuje inwestycję.

Ten przykład pokazuje, jak łatwo informacja niezgodna z aktualnym stanem postępowania może zostać powielona i zacząć funkcjonować w debacie jako fakt. Dlatego warto każdorazowo weryfikować ją w dokumentach źródłowych.

Radna Pani Danuta Łoboda - były to pytania zgłaszane przez mieszkańców. Skontaktowałam się więc z osobami posiadającymi wiarygodne informacje, uzyskałam wyjaśnienia, a następnie przekazałam je mieszkańcom.

Zastępca Wójta Pan Janusz Szczepański - sam zapis dotyczący wymagań BAT jest odpowiedzią na część obaw mieszkańców. Rozumiem argument, że w tej okolicy znajduje się już wiele uciążliwych obiektów, ale właśnie obowiązek zastosowania najlepszych dostępnych technik ma ograniczyć wpływ planowanej instalacji na środowisko i otoczenie.

Moim subiektywnym zdaniem odpady składowane są bardziej uciążliwe niż odpady przetwarzane na energię cieplną i elektryczną.

Radna Pani Danuta Łoboda - należy jednak zaznaczyć, że instalacja nie będzie przetwarzać odpadów już zgromadzonych na składowisku. Istniejąca hałda pozostanie, ponieważ znajdują się na niej odpady innego rodzaju.

Zastępca Wójta Pan Janusz Szczepański - w naszym przypadku istniejąca hałda rzeczywiście pozostanie, ponieważ instalacja ma przetwarzać inny rodzaj odpadów. Jest jednak jeszcze druga, nie mniej ważna kwestia. Możliwość zagospodarowania paliwa RDF na miejscu może stanowić dodatkową zachętę do dokładnego sortowania odpadów i odzyskiwania tej frakcji.

Obecnie za przekazanie wydzielonego RDF-u do zagospodarowania trzeba zapłacić. Gdyby powstała planowana instalacja, paliwo to mogłoby zostać wykorzystane na miejscu do produkcji ciepła i energii elektrycznej. Nie twierdzę, że obecnie sortowanie jest prowadzone niewłaściwie. Możliwość wykorzystania RDF-u na miejscu mogłaby jednak sprzyjać dokładniejszemu odzyskiwaniu tej frakcji i w pewnym stopniu ograniczyć ilość odpadów kierowanych na składowisko.

Rozumiem, że na terenie gminy znajduje się wiele uciążliwych obiektów i mieszkańcy mają prawo do obaw. Dlatego organizowano wyjazdy do funkcjonujących instalacji, otwarte posiedzenia Komisji oraz proponowano spotkania przedstawicieli mieszkańców z władzami Gminy. Nie wszystkie zaproponowane formy rozmowy doszły do skutku, między innymi ze względu na rozbieżne oczekiwania dotyczące formuły i grona uczestników.

W ostatnich dniach Wójt ponownie zaprosił przedstawicieli mieszkańców, w tym wnioskodawcę, do rozmowy. Jednym z celów miało być poznanie ich argumentów prawnych dotyczących możliwości rezygnacji z inwestycji bez ponoszenia sankcji finansowych. Przedstawiciele mieszkańców wskazali natomiast, że oczekują spotkania otwartego dla wszystkich zainteresowanych.

Równocześnie pojawiają się głosy, że przez 111 dni nie podjęto żadnych działań. W tym okresie zorganizowano jednak wyjazd do funkcjonującej instalacji, dwukrotnie zapraszano przedstawicieli mieszkańców do rozmowy oraz przeprowadzono posiedzenie Komisji Rolnictwa na terenie Zakładu. Rozumiem obawy mieszkańców, dlatego chcemy je wyjaśniać, konsultować się z ekspertami i poszukiwać najlepszych dostępnych technologii. Tam, gdzie konieczne jest wstrzymanie procesu do czasu rozwiania wątpliwości, rzeczywiście naciskamy „pauzę”. Podczas lutowego spotkania zwrócono również uwagę, że infrastruktura komunalna obsługująca mieszkańców wielu miejscowości jest często zlokalizowana w bezpośrednim sąsiedztwie konkretnej społeczności. Dotyczy to między innymi oczyszczalni ścieków, instalacji zagospodarowania odpadów czy innych obiektów technicznych. Ich uciążliwość są odczuwane przede wszystkim przez osoby mieszkające najbliżej, dlatego ich głos wymaga szczególnej uwagi. Sam mieszkam w pobliżu instalacji, w której przetwarzane są odpady, i mam zaufanie do instytucji sprawujących nadzór nad jej funkcjonowaniem. Zaznaczył, że jest to jego osobista perspektywa. Choć nie podziela wszystkich obaw zdrowotnych związanych z podobnymi obiektami, szanuje je i rozumie zastrzeżenia dotyczące ich wpływu na krajobraz.

Czy są jeszcze jakieś pytania do Komisji? Uważam, że spotkanie powinno się odbyć, chociażby po to, żebyśmy wiedzieli, na czym stoimy w sprawie warunków przyłączenia do sieci. Wójt jest podobnego zdania. Problem polega na tym, że obecnie nie dysponujemy żadnymi nowymi informacjami ani dodatkową wiedzą. Nie uciekamy jednak od rozmów. Po posiedzeniu Komisji padła deklaracja zorganizowania kolejnego spotkania, którą uznano za obietnicę.

Musimy ustalić, jakie nowe informacje będzie można przedstawić i które pytania wymagają jeszcze wyjaśnienia. Spotkanie powinno być dobrze przygotowane i odpowiadać na realne potrzeby mieszkańców.

Radna Pani Danuta Łoboda - problemem jest składanie mieszkańcom zapowiedzi, które później nie są realizowane.

Zastępca Wójta Pan Janusz Szczepański - chcę więc przypomnieć, że dwie wcześniejsze propozycje spotkań nie doprowadziły do rozmowy w planowanej formule. Organizowano również wyjazd do funkcjonującej instalacji — spośród 50 dostępnych miejsc w autobusie skorzystało kilka osób. W Zakładzie również była możliwość prowadzenia merytorycznej rozmowy.

Radna Pani Danuta Łoboda - Pan Przewodniczący zapowiedział wtedy wyraźnie, że za dwa-trzy tygodnie zostanie zorganizowane spotkanie ogólne, dostępne dla wszystkich zainteresowanych. Na tej deklaracji zakończyło się tamto spotkanie. Teraz natomiast wynika z tego, że spotkanie ogólne na razie się nie odbędzie.

Radna Pani Kamila Mamczarek – nie doczekaliśmy się też odpowiedzi na pismo skierowane do Przewodniczącego.

Zastępca Wójta Pan Janusz Szczepański – jest to pytanie do Przewodniczącego. Uważam, że gdyby takie spotkanie odbyło się dzisiaj, przy obecnym stanie naszej wiedzy, a wkrótce później przyszła decyzja operatora dotycząca warunków przyłączenia, pojawiłyby się nowe, konkretne tematy wymagające kolejnej rozmowy.

Chciałbym, aby w otwartym spotkaniu uczestniczyli również przedstawiciele innych samorządów, ponieważ jest to sprawa dotycząca spółki i jej wspólników. Warto także zaprosić niezależnych ekspertów reprezentujących różne perspektywy, aby pytania dotyczące oddziaływania instalacji mogły zostać omówione na podstawie aktualnej wiedzy i danych.

Jeżeli spotkanie odbędzie się po otrzymaniu stanowiska operatora, jego uczestnicy będą mogli odnieść się do konkretnych i aktualnych informacji. Dlatego uważam, że warto jeszcze chwilę poczekać — przynajmniej do czasu uzyskania tego rozstrzygnięcia. Z tego, co wiem, na tego

rodzaju decyzje zwykle oczekuje się do dwóch miesięcy, a od ponowienia wniosku przez spółkę minęło już kilka tygodni. Myślę więc, że niedługo będziemy wiedzieli więcej. Dziękuję.

Radny Pan Damian Sawicki – są pewne kwestie, które należy wyjaśnić. Jeżeli odbędzie się konferencja Wójta, spotkanie z radnymi albo inne publiczne wydarzenie, warto przekazywać wówczas spójne, potwierdzone informacje..

Ad. 5. Sprawy bieżące.

Przewodniczący Pan Sylwester Knyba – czy ktoś ma jakieś pytania? Skoro nie, to przechodzimy do ostatniego punktu posiedzenia.

Ad. 6. Zakończenie obrad.

Po wyczerpaniu porządku obrad prowadzący posiedzenie **Przewodniczący Pan Sylwester Knyba** zamknął posiedzenie Komisji.

Protokołowała

Inspektor

Agnieszka Klunder

Prowadzący obrady

Przewodniczący Komisji

Sylwester Knyba